

Alosza Awdiejew, Przed telewizorem

Oj, popatrz Wańka, jakie błazny
Toż bez wyroku po pięć lat!
A mordy im się tak rozlazły
Że mogą opluć cały świat!
A tamten całkiem, jak twój wuj
Ale ochlaptus, Boże mój!
No nie, no stój! Nie ruszaj, stój
Patrz, żywcem wuj!
Nie piernicz, Zino, nie rusz wuja!
Jaki by nie był, ale nasz
Sama masz mordę jak szczeżuja
A jeszcze mi na nerwach grasz.
A zamiast gadać byle co
Po flaszkę skocz, bo wyszło szkło!
Nie pójdziesz, dobrze, zniosę to
Posuń się, no!
Oj, Wańka, spójrz! Karzełki stoją!
Ubranka mają jak ze zdjęć!
Takich fasonów nie wykroją
Na naszej szwalni numer pięć.
A twoi kumple, Wańka, wstyd!
Ubrani chodzą, jak te psy
I z rana świństwa piją, tfy!
Coś taki zły!
Cóż z tego, że są źle ubrani
Cudzego nie próbują brać
Kupują "Bełta", bo jest tani
A piją z rana bo ich stać.
A za to twój poprzedni gach
Nawet benzynę chłał, aż strach
Już lepiej kupić parę flach
Niż pchać się w piach.
Oj, Wańka, popatrz, akrobata!
Skubany, kręci się, jak bąk!
Nasz majster też tak w klubie latał
A stołka nie wypuścił z rąk!
Ty, Wańka, w domu śpisz, lub jesz
Jak trzeźwy jesteś, to się drzesz
Mam dosyć twoich fochów, wiesz?
I ciebie też!
Jak mnie bez przerwy denerwujesz
To nie dziw się, że jestem zły!
Człowiek się w pracy naharuje
Wraca do domu - a tam ty!
Każdy ma chyba prawo żyć
Więc zamiast tu co wieczór tkwić
Wolę z kumplami częściej być
Nie chcę sam pić!